

to jest miejsce

tutaj dotyk spowszedniał a zapach stracił ostrość
tutaj zmywa się krew za rozlanie której
nie ponosimy winy

w innym miejscu się czeka
w innym miejscu ona na telefon czeka
a kiedy telefon nie dzwoni to ona
jeszcze mocniej czeka i bardzo głośno
słyszy że on nie dzwoni

a to jest przestrzeń
bliska doskonałości:

piękny dzień i wieczór piękny
piękne jutro po sobie odchodzące
tylko ty znowu trafiasz na
nieodpowiedniego faceta

* * *

nocami prześladowają go obrazy
odkryte w odszukanych słowach

dzisiaj niszczy książkę
na marginesie której
ona notuje z hotelu

pisze o młodych kobietach
obejmujących białymi ramionami
spoczone ciała
starych kochanków

mogłaby być z kimś innym
oglądałby ją przez szybę

* * *

cze tato,

nie odbierał ja telefonu
by był na rekolekcjach w zakopcu
w nocy pił a w dzień paciorki
zmawiał
i zanosił prośby błagalne aby
szwedzkie stiuardesy przyjechały.

nie przyjechały.

* * *

ta, tato,
wiem że świetlik nie jest już taki
jak przed pierwszą wojną, którą przegrał,
że skończył się na kill`em all,
jak to mówią,
mimo to jestem mu wierny, wierny jak pies

za ścianą (jak to nocą za ścianą) tynk zbijają.
zaraz zejdzie do sąsiadki mój kolega
a jej kochanek, jeden z tych, o których
jestem przekonany, że są dobrzy. nie to co ty.
jest już alkoholikiem – już chyba go nie
zobaczymy w żadnym serialu.

przesiaduję na półpiętrze, na krześle zostawionym
przez włocha.
kopcę faję, patrzę w okno, a tam albo piją,
albo się pieprzą.